

STANISŁAWA FALKOWSKA

## PROCES REWALIDACJI W UJĘCIU NATALII HAN-ILGIEWICZ

Proces rewalidacji jest pewną odmianą rzeczywistości wychowawczej. Jak sama nazwa wskazuje – oznacza zmiany zachodzące po sobie, które układają się w pewien ciąg. W wychowaniu jest to ciąg zamierzonych działań, zachodzących w osobowości wychowanków.

Mówiąc o procesie wychowania, który odnosi się do dzieci i młodzieży niedostosowanej, Natalia Han-Ilgiewicz używała zamiennie określeń rewalidacji i resocjalizacji (choć bardziej skłaniała się ku terminowi rewalidacja).

### 1. PRZEDMIOT I ZADANIA REWALIDACJI

Młodzież i dzieci, które budzą niepokój swym zachowaniem, przejawami braku dostosowania społecznego, według N. Han-Ilgiewicz są jednostkami chorymi, a zadanie wychowawców, czy – jak określa – pedagogów leczniczych, sprowadza się do możliwie pełnej rewalidacji, czyli powrotu tych dzieci do normalnego stanu i życia w społeczeństwie.

"Zadaniem bowiem wychowawcy jest i pozostanie zawsze twórcze dążenie do spowodowania możliwie pełnego rozwoju wychowanka. Na ten rozwój składają się zarówno osiągnięcia w płaszczyźnie dostosowania świadomego postępowania do ogólnie akceptowanego pionu etycznego, wspólnego całemu społeczeństwu, jak i pełny rozkwit autonomicznych cech, stanowiących o indywidualności młodego człowieka" <1, s. 336>.

Oczywiście nie jest to zadanie łatwe, ponieważ każde dziecko jest inne, każde miało odrębną drogę skrzywienia normalnej linii rozwoju, dlatego i droga powrotu, resocjalizacji, będzie inna. Inne też muszą być wykorzystane środki i metody oddziaływania. Pedagog musi zrozumieć procesy zachodzące w młodym człowieku, ich specyfikę, nasilenie i kolejność. Nie zawsze praca ta przynosi pożądane efekty, nie zawsze dokonuje się resocjalizacja całkowita, istotna, która

dotyczy zmian w całej osobowości. Inaczej również proces ten wygląda w zakładzie wychowawczym, w szkole czy rodzinie.

## 2. WYCHOWANIE REWALIDACYJNE

Wychowanie rewalidacyjne obejmuje liczne i różnorodne założenia. Musimy wziąć pod uwagę specyficzne cechy tej rzeczywistości, a więc sam proces wychowania, osoby mu podlegające oraz sytuacje, w których wychowanie przebiega. Jest to proces dynamiczny. Psychiczna plastyczność dziecka i jego potrzeby są niepowtarzalne. Dlatego tak ważna jest znajomość tych potrzeb, dostosowanie całego procesu wychowania do życiowych wymagań i możliwości młodego człowieka.

Podkreśla to też N. Han-Ilgiewicz, mówiąc: "Jestem głęboko przekonana, że znajomość i celowe wykorzystanie potrzeb psychicznych dziecka stanowi skuteczną taktykę wychowawczą, opierającą się na racjonalnej ekonomice dynamizmami psychicznymi. [...] Wytworzenie warunków, idących po linii uwzględniającej podstawowe potrzeby psychiczne – nieokrzepłego lecz już dynamicznie rozwijającego się organizmu – rozszerza granice realizacji posiadanych możliwości i przyczynia się tym samym do rozkwitu osobowości" <2, s. 8>. Aby więc młody człowiek mógł wzrastać, jego rozwój powinien oprzeć się na zaspokajaniu i rozwijaniu istotnych potrzeb.

Do podstawowych potrzeb psychicznych dziecka N. Han-Ilgiewicz zalicza: właściwy klimat psychiczny, w którym ma odbywać się wzrost i rozwój danego organizmu, układ kontaktów dziecka z innymi ludźmi z bliższego i dalszego otoczenia, dostępny mu zakres właściwie dozowanej i ukierunkowanej aktywności, uprzytomnienie sobie faktu własnego wzrostu i progresu, istnienie akceptowanej wizji celowej, która wyznacza kierunek zarysowujących się dążeń, zastosowanie posunięć, zmierzających do indywidualności <2, s. 15>.

### a) Właściwy klimat psychiczny

Pojęcie klimatu psychicznego zawiera wiele elementów, między innymi nastroje panujące w otoczeniu dziecka. Młody człowiek niemalże intuicyjnie szuka kontaktu z ludźmi pogodnymi, radosnymi.

"Dzieci nie tylko ulegają panującemu dookoła nich nastrojowi. Wchłaniają go nawet w wypadkach, gdy nie jest on wyraźnie ujawniony. Posiadają bowiem znaczną intuicję i przejmują bezwiednie stany emocjonalne ludzi z najbliższego otoczenia" <2, s. 21>. Dlatego też autorka, będąc kierowniczką kilku szkół, bardzo dbała o dobre samopoczucie młodzieży, o to, aby czuli się tam "jak u

siebie", we własnym domu. Starła się o uwolnienie z lęku, obaw, nieufności, które nieraz towarzyszyły młodym ludziom przez wiele lat. Postawa zarówno jej samej, jak i współpracowników ujmowała życzliwością, która rodziła zaufanie wychowanków do ludzi.

Dobra atmosfera nierozzerwalnie łączy się z realnym optymizmem, poczuciem humoru i zaniechaniem dawnych i obecnych stanów rozżalenia, jawnego czy ukrytego poczucia małej wartości. Radość i pogłębione poczucie humoru łagodzą stan nieporozumień i zgrzytów, pomagają wyjść z "gorszych chwil" i chandr zwycięsko oraz ułatwiają pozytywny kontakt z otoczeniem. Humor jest wspaniałym lekarstwem na depresję, rozgoryczenie czy frustrację. "W gromadzie śmiejącej się i żartującej zanika okrucieństwo" <7, s. 234>.

Dziecko społecznie niedostosowane trzeba zwykle stopniowo wdrażać do przeżywania radości. Długo też trwa proces rozszerzania kręgu zjawisk budzących radość. Natalia Han-Ilgiewicz podkreślała, że "stwarzając jednostce okazje do przyścia z pomocą, do rozradowania innego człowieka, do odbioru oznak wdzięczności ugruntowujemy w niej poczucie własnej godności, uspołecznienia, wytwarzamy podwaliny zdrowego altruizmu" <48, s. 4>.

Przewodnią linią pracy wychowawczej wśród młodzieży zaniedbanej moralnie i trudnej było usunięcie destrukcyjnego balastu nieudanego dzieciństwa i przywrócenie młodemu człowiekowi poczucia godności osobistej.

"Dziecko wymaga szacunku i ma prawo do niego [...]. Nieliczenie się z godnością osobistą małego człowieka decyduje w sposób nieunikniony o jego obliczu moralnym. Rodzi ono niechęć, wrogość, postawę agresywną, dochodzącą niekiedy do nienawiści i sadyzmu. Wiąże się nierozzerwalnie z pragnieniem odwetu i z obniżeniem szacunku do samego siebie. Upokarzanie dziecka przez dorosłego wywołuje różnorakie ujemne skutki w psychice i charakterze. Kaleczy ono charakter dziecka, które staje się naprawdę coraz mniej godne szacunku" <2, s. 32>.

Rozwój szacunku do samego siebie i innych ludzi wymaga odpowiedniego zaplecza. Dziecko ma prawo do własności osobistej, swojego "kąta", a także prawo do posiadania "własnego człowieka", przyjaciela, na którego może zawsze liczyć. Dziecku potrzeba wiary w siebie, zrozumienia, że może być lepsze. Do tego należy zachęcać. Ważne jest również dostrzeganie osiągnięć dziecka <65, s. 348>, by mogło ono uwierzyć, że coś potrafi i przekreśliło utrwalone przekonanie, że "i tak z tego nic nie będzie" <7, s. 148>. Oprócz zachęty, nieodzowna jest pomoc wychowawcy w chwilach trudniejszych, w naprawieniu błędu. Dziecko powinno też mieć zagwarantowane pewne prawa, a obowiązki jasno i dokładnie określone.

W szkołach prowadzonych przez N. Han-Ilgiewicz każde dziecko było uważnie wysłuchane, mogło też wyrażać swoje uwagi i prośby. Wielki nacisk kła-

dziono na dyskresję, dochowanie tajemnicy. Doniosłą rolę odgrywało przestrzeganie na co dzień form uprzejmości. Również w chłopcach rozwijała się delikatność. Unikali wszystkiego, co mogłoby sprawić przykrość innym. Słyszało się często zwroty: proszę, dziękuję, przepraszam. Wzrastała kultura rozmów, znikaly zwroty ordynarne, przezwiska. Zasadniczej zmianie ulegały formy zachowania zewnętrznego.

Brakiem życzliwości bardzo łatwo "pokaleczyć" wrażliwą psychikę młodego człowieka, ponieważ głód życzliwości, sympatii, głód czulego serca stanowi istotę psychiki dziecięcej.

Uszanowanie godności osobistej wiąże się z uwzględnieniem prawa do wyboru. "Trzeba koniecznie wynajdować i wykorzystywać okazje, aby dziecko mogło przeżywać poczucie własnej wartości związane z aktem swobodnego wyboru. Życie to ciągły, ustawicznie powtarzający się akt wyboru" <2, s. 36>.

Istotne znaczenie dla właściwego klimatu psychicznego ma poczucie bezpieczeństwa. Dziecko, będąc słabe i zależne od innych, potrzebuje poczucia pewności, kogoś, kto je obroni przed niebezpieczeństwem, pomoże, w trudnych chwilach wesprze i da dobrą radę.

W publikacjach N. Han-Ilgiewicz w sposób szczególny podkreślane było tzw. zjawisko security. "Oznacza ono stan spokojnego, ufego spojrzenia w przyszłość. Związane jest z istnieniem pewności, że życie płynie zgodnie z zasadą sprawiedliwości, że nie spotka człowieka przypadkowa niezasłużona przykrość. Security łączy się z wiarą w to, że jest się lubianym, że się ma opiekę. Opiekę rozumną, obejmującą całokształt spraw życiowych, płynącą stąd, że ktoś zna nasze potrzeby i zatroszczy się o nie" <2, s. 24>.

Dziecko musi się czuć dobrze w szkole, internacie, wśród kolegów i wychowawców. W pracy wychowawczej nie wolno posługiwać się pogróżkami, budzić lęku w dziecku, ani też utrzymywać go w stanie trwałego napięcia. Wiek dziecięcy domaga się spokoju i ochraniań jego optymizmu <44, s. 3>. Szkoła i panująca w niej atmosfera powinny stwarzać możliwość jasnego i spokojnego patrzenia dziecka w przyszłość oraz budzić przekonanie o miłości tych, od których zależy jego los.

"Klimat niespodzianki, inności, przygody jest niezastąpionym sprzymierzeńcem wychowawcy" <7, s. 139>. Wyzwała w dziecku ciekawość i otwartość na nowe rzeczy, które dotąd nie miały znaczenia. Ważne jest również, aby w placówkach wychowawczych była możliwość przebywania w małych grupach. Wówczas klimat staje się bardziej rodzinny, łatwiej nawiązuje się nowe kontakty, a dzieci są ufniejsze.

W szkołach i internatach prowadzonych przez N. Han-Ilgiewicz bardzo dbano o to, aby młodzi ludzie czuli się w nich jak u siebie i mogli chociaż w części odczuć ciepło domu. "Rozumieliśmy, że zasadniczym warunkiem w wychowaniu

dziecka trudnego jest więź uczuciowa z zakładem. Zakład nigdy dobrej rodziny – szczególnie dobrej, kochającej matki zastąpić nie może, ale może i powinien z troskliwością matki zainteresować się światem wewnętrznym wychowanka, zrozumieć go i stać się dla niego "spolegliwym opiekunem" <4, s. 223-224>.

#### b) Układ kontaktów dziecka

Do istotnych potrzeb każdego człowieka należą kontakty z innymi ludźmi. To pragnienie kontaktów najmocniej przejawia się u dzieci <2, s. 41>. Dziecko już w łonie matki jest z nią związane. Każde przeżycie matki wywiera wpływ na nie. Od tego, czy dziecko jest akceptowane, chciane, oczekiwane z radością, zależy późniejszy koloryt emocjonalny jego przeżyć. Lecz ten związek nie może trwać zbyt długo, ponieważ przedłużanie takiej dwuosobowej łączności, z tendencją do wyłączenia z kręgu zainteresowań stosunków z innymi ludźmi, niekorzystnie wpływa na dalszy rozwój społeczny dziecka.

Po okresie intensywnej i wyłącznej zależności dziecka od matki budzi się potrzeba życia rodzinnego. Dziecko cieszy się z obecności ojca, siostry, brata czy innych członków rodziny. Zaczyna tworzyć się pojęcie my, u nas. Dziecko mocno przeżywa wspólne bycie razem. Pragnie harmonii i dlatego bardzo boleśnie odczuwa niezgodę, niechęć oraz rozpad rodziny. W rodzinie rodzi się umiejętność współżycia pomiędzy rodzeństwem.

Wymienione wyżej typy kontaktów rozwijają się w rodzinie i dlatego wychowawca czy pedagog nie zawsze może mieć na nie wpływ. Dlatego problem ten nie jest rozwijany w niniejszej pracy.

Następną grupę, w którą wchodzi dziecko N. Han-Ilgiewicz nazywa gromadką. "Swoista formacja społeczna. Powstaje, trwa jakiś czas, niekiedy spełnia określony cel, znów się rozpada. Związuje się nowa gromadka. Różne w niej można pełnić funkcje" <2, s. 54>.

Dalszym etapem jest koleżeństwo i przyjaźń, które mają doniosłe znaczenie w rozwoju dziecka i często decydują o formowaniu się postawy etycznej człowieka. "Przemożna tęsknota za «własnymi» ludźmi występuje prawie nagminnie u młodocianych wykolejeńców. W głębi nadwyreżonej psychiki, czai się oczekiwanie na przyjaciela mającego się wreszcie zjawić" <7, s. 125>.

Stosunki koleżeńskie wymagają pewnego dostosowania do potrzeb kolegów. Rozwijają poczucie łączności, ładu, praworządności. Sprzyjają powstaniu wspólnej postawy w sprawach ważnych i dla grupy istotnych. Dziecko może być dobrze zrozumiane jedynie na tle grupy, w skład której wchodzi. Dlatego też N. Han-Ilgiewicz wkładała wiele wysiłku, aby chronić i pielęgnować koleżeńskość i przyjaźń. Izolowanie młodego człowieka od rówieśników powoduje u niego

brak towarzyskości, obniżenie zdolności do bezpośrednich reakcji, zmniejszoną odporność na przykre zdarzenia oraz skłonność do depresji.

Jednym z warunków pełnego i wszechstronnego rozwoju osobowości jest również zdolność do zawierania przyjaźni. Jest to bardziej trwały związek. Łączy się z istnieniem wspólnych dążeń i upodobań, z procesem dawania i brania tego, co najlepsze. Przyjaźń rodzi się spontanicznie, intuicyjnie. Nie potrzeba tu słów ani zapewnień. Dzieci, które potrafiły zaprzyjaźnić się stać było na życzliwość, nawet na ofiarność i wysiłek na rzecz drugiego. Zanikało wyrachowanie, zawiść, koniunkturalizm. "W przyjaźni bowiem występują i blisko łączą się dwa elementy o zasadniczym znaczeniu dla kontaktu stałego i wybranego. Są to: poczucie, że ten drugi jest «swoj» w znaczeniu duchowym oraz świadomość, że jest się mu potrzebnym" <2, s. 65>.

W szkołach i zakładach prowadzonych przez N. Han-Ilgiewicz panowała gościnność i otwartość na inne dzieci, ich rodziców, przyjaciół. Miało to ogromne znaczenie dla wychowanków, wychowawców, ale też dla spotkanych ludzi. Autorka pisze: "Późniejsze doświadczenie przekonało mnie o tym, jak wielkie znaczenie dla rozwoju kształtującej się osobowości człowieka ma kultura gościnności. To, że nasi koloniści mogli przyjmować gości, dbać o nich, częstować, okazywać im gościnność było drobnym na pozór, a jednak istotnym szczegółem" <7, s. 269>. Szkoły te nie obawiały się środowiska jako przeciwnika w wychowaniu. Nie odrywały dzieci od rodziców ani przyjaciół. Wręcz przeciwnie; były wyznaczone dni w tygodniu, kiedy rodzice czy bliscy mogli przyjść, spotkać się z dziećmi, porozmawiać z kierowniczką <4, s. 110>.

Mówiąc o kontaktach trudno nie wspomnieć o kontakcie wychowanka z wychowawcą. Ich relacje powinny opierać się przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu. Bez tego czynnika nie ma prawdziwego współdziałania ani wychowania.

"Stopniowo nauczyliśmy się, że wychowanek nasz jest najpierw spragniony zaufania indywidualnego. Dopiero – w jakimś dalszym etapie – zaczyna go cieszyć zaufanie do grupy, z którą się żył istotnie. Wreszcie dochodzi do tego, iż zaufanie okazane całości, gromadzie – odczuwa jako coś, co budzi w nim poczucie odpowiedzialności" <4, s. 203>.

Wchodząc w kontakt indywidualny z wychowankiem, wychowawcy nie tylko przekazują pewne wartości, ale też sami korzystają ze zdobytych przez młodego człowieka doświadczeń życiowych czy pewnych umiejętności. Poprzez bliskość z wychowankiem wychowawca lepiej go poznaje i bardziej może mu pomóc, głębiej zrozumieć. "Żeby móc wpływać na innego człowieka nie wystarczy rozmyślać nad nim, ale psychicznie w takim stopniu do niego się zbliżyć, że jego świat przeżyć stanie się naszym" <7, s. 191>.

Młody człowiek nawiązuje też kontakty z przedstawicielami innej płci. Jest to sprawa bardzo delikatna i nie powinno popełniać się tutaj takich błędów, jak

zakłamanie czy moralizatorstwo. "Przeważnie zderzenie leży w płaszczyźnie eros i sex, czyli miłości i pożądania. Im bardziej kultywowana będzie miłość, im piękniejsze formy jej nadamy, tym bardziej właściwy kierunek przyjmie w przyszłości sfera seksualna" <2, s. 67>.

Różnorodność kontaktów dziecka ma istotny wpływ na umiejętność współżycia z ludźmi i uspołecznienie. Czołowym zadaniem wychowawcy w tej sferze jest zapewnienie, w miarę możliwości, dobrych, zdrowych, pozbawionych wstrząsów stosunków rodzinnych. Następnie należy nauczyć i pomóc w nawiązywaniu kontaktów z kolegami, rówieśnikami, gromadką. Zasadniczą rolą wychowawcy będzie tutaj czuwanie i dyskretne kierowanie.

"Właściwe wyćwiczenie form zabawy, współdziałanie z innymi dziećmi, wdronienie do przestrzegania zasad kulturalnego współżycia, nawyk świadczenia drobnych przysług tym, z którymi się obcuje, wczuwanie się w czyjąś sytuację i współczucie aktywne, oto składniki formujące naszą osobowość" <2, s. 69>.

W atmosferze wzajemnego zaufania, zrozumienia i przyjaznej życzliwości zaczyna wzrastać wrażliwość dziecka na przeżycia innych ludzi. Łatwiej jest mu wczuć się w ich stany psychiczne. Obserwujemy też gotowość przyjęcia im z pomocą. Właśnie w dziedzinie kontaktów bardzo widoczna była wzrastająca wciąż wyrozumiałość i wzajemna życzliwość.

Mając na uwadze taką różnorodność czynników wpływających na proces wychowania należy starannie opracować plan wychowawczy, zwracając uwagę szczególnie na problem kontaktów interpersonalnych. Należy też wziąć pod uwagę zarówno usprawnienie zdolności do nawiązywania nowych kontaktów przez dziecko, jak i utrzymania wartościowych, już istniejących. W pracy wychowawczej trzeba także uwzględnić specyfikę kontaktów. Jednak najistotniejszym czynnikiem etiologicznym jest tutaj wkład osobistego wysiłku człowieka w proces formowania się wzajemnych stosunków <3, s. 135>.

#### c) Rozwijanie aktywności i pomoc wychowanków w procesie wrastania w życie

Aktywność, jej przebieg, motywy i ich akceptacja lub negacja oraz retrospektywna ocena siebie samego – wywierają ogromny wpływ na rozwój psychiczny, społeczny, na formowanie się postawy moralnej.

Potrzeba przejawiania aktywności uwidacznia się u dziecka już bardzo wcześnie. "Istnieje wiele form aktywności dziecka. Wymieńmy najistotniejsze: aktywność motoryczna niemowlęcia, aktywność manipulacyjna małych dzieci, czynności skierowane do zwalczania przeszkód i przeciwników, naśladownictwo, dociekanie, próby wytwarzania czegoś, wreszcie współdziałanie, na które kładzie się zasadniczy nacisk w procesie wychowania" <2, s. 75>. Jednak dzieci i mło-

dzień niedostosowana społecznie, wskutek różnych przyczyn jest bierna, apatyczna, ociężała i przygaszona. Do zadań wychowawcy należy więc zaktywizowanie jej, pobudzenie do spontanicznych reakcji. Najskuteczniejszym sposobem zaktywizowania młodzieży jest zmobilizowanie jej do współdziałania i współpracy <7, s. 102>. Umożliwia to wytworzenie przekonania o decydowaniu w wielu sprawach, a także kształtuje poczucie odpowiedzialności. Ważne jest dostrzeżenie wysiłków wkładanych przez młodych, jak również uwzględnienie czynnika uznania i pochwały.

Natalia Han-Ilgiewicz kładła nacisk na rozszerzanie samodzielności i inicjatywy. Nie może być tu mowy o natrętnym wtrącaniu się czy też kierowaniu czymś na siłę i strofowaniu. Chodzi o dyskretne rozbudzanie i nadanie aktywności właściwego kierunku.

Człowiek, który chce czegoś dokonać, musi wziąć na siebie odpowiedzialność, musi zdecydować się na ponoszenie trudów i na stawianie czoła napotkanym przeszkodom. Każdy czyn (nie czynność – co rozgraniczała autorka), wzbogaca psychikę dziecka, lecz tam, gdzie nie ma sprzyjających warunków dla działalności konstruktywnej, może rodzić się działalność destrukcyjna. Prawidłowy rozwój młodego człowieka wymaga odpowiedniego dozowania i równowagi czterech podstawowych form aktywności: pracy umysłowej, wysiłku fizycznego, działalności odtwórczej i działalności twórczej <2, s. 80>. Orientowanie się w stylu pracy wychowanków może znacznie pomóc w nauczaniu ich racjonalnej techniki wysiłku. Natomiast nieuwzględnienie tych czterech składników aktywności w procesie wychowania powoduje zachwianie się równowagi psychicznej.

Nieletni, mimo popełnionych czynów karalnych, nie przestali być dziećmi. Dlatego też czynności na wół zabawowe sprawiają im dużo radości, dają odprężenie, uspokajają, dają satysfakcję z dobrej roboty. Praca z przymusu zaś wytwarza niepożądane skojarzenia. Posunięcia N. Han-Ilgiewicz szły więc w kierunku zlikwidowania tych skojarzeń, sprostowania błędnych poglądów, złagodzenia urazów, wytworzenia nowych nawyków i sprawności oraz poczucia, że młodzież ta jest potrzebna, że życie jej może być wartościowe.

Problem aktywności wiąże się w sposób nierozzerwalny z problemem wypoczynku, z wykorzystaniem czasu wolnego. Dzieci i młodzież niedostosowana wykazuje często brak umiejętności twórczego i efektywnego wypoczynku, odprężenia i regeneracji sił <3, s. 152>.

W wypoczynku bierze udział cała osobowość dziecka. Nie zawsze jednak umie ono znaleźć odpowiednie formy spędzania czasu, adekwatne do własnych potrzeb i możliwości. Wychowawca musi tutaj czuwać i służyć pomocą. Chodzi głównie o zmienianie zajęcia, dostarczanie dziecku możliwości swobodnego jego wyboru, jak i możliwości odprężenia. Jeszcze ważniejszym zadaniem wychowawczym jest



w tym kontekście zapewnienie odpoczynku pogodnego, wolnego od podświadomego napięcia psychicznego, ujemnie zabarwionego <2, s. 91>.

Wychowawca powinien uwzględnić różne formy aktywności dziecka. Początkowo powinna ona mieć charakter zabawowy, później zmierzać w kierunku osiągnięcia określonych sprawności. Nikłe zainteresowanie czymś, zapał krótko i dłużej trwający, włączenie się całkowicie i z entuzjazmem w wybraną i ulubioną działalność stanowią potężny wentyl, chroniący przed pasją czynienia zła <34, s. 141>. Pasja, zapał, sprawiają że człowiek potrafi zachować dystans wobec samego siebie, wyćwiczyć zdolność do postawy altruistycznej, antyegotypycznej i włączyć się w akceptowane zadanie <62, s. 3-4>.

"Staranne przemyślenie i właściwe zorganizowanie licznych możliwości dla rozwoju kultury zainteresowań i zamiłowań u naszych wychowanków, dostarczenie im licznych okazji pożytecznej inicjatywy na wybranym przez nich ulubionym odcinku działalności, umiejętne wykorzystanie ich «koników» (hobby) w celu wykrycia i pełnego wykształcenia tkwiących w nich możliwości dodatkowych, może znacznie zwiększyć efektywność wyników wychowania leczniczego" <65, s. 346>.

U młodzieży niedostosowanej społecznie obserwujemy bezradność we właściwym użytkowaniu wolnego czasu, a także nieumiejętność korzystania z rozrywek kulturalnych. Toteż w zakładach N. Han-Ilgiewicz dużo uwagi poświęcano rozrywkom kulturalnym <4, s. 201>. Do nich należały cotygodniowe wyjścia do kina, gdzie oprócz wyświetlania dobrych filmów, organizowano różnego rodzaju konkursy, dawano krótkie informacje o ciekawych książkach. Kilka razy do roku młodzież bywała w teatrze i cyrku. Odwiedzano też muzea i salony sztuk pięknych. Duży nacisk kierowniczka tych szkół kładła na wycieczki oraz wakacyjne kolonie. Ważne było to, aby sami wychowankowie brali czynny udział w projektowaniu tych rozrywek, w samodzielnym przygotowaniu własnych, ciekawych imprez.

Wychowankowie sami dbali też o pomieszczenia mieszkalne. Możliwość wprowadzenia w nich ulepszeń i zmian rozwijała inicjatywę, pomysłowość i samodzielność. Dyżury w kuchni, wspólne układanie jadłospisów, ankiety na temat lubianych potraw, różnego rodzaju pogadanki gastronomiczno-higieniczne rozwijały aktywność i dawały poczucie decydowania o sobie.

Do placówki wychowującej dzieci i młodzież niedostosowaną społecznie należało staranne przygotowanie i celowa pomoc w procesie wrastania wychowanków w życie. Chodziło o rozwinięcie pewnej zaradności życiowej młodego człowieka, przygotowanie go do opuszczenia placówki i podjęcia obowiązków życiowych w "normalnym" środowisku. Z samego więc założenia wynikało pielęgnowanie dobrej inicjatywy u młodzieży. Nie lekceważono żadnego zgłoszonego projektu, rozpatrywano krytyczne uwagi i prośby. Wdrażano dzieciom umiejętność właściwego oceniania zdarzeń i osób, dokonywania wyborów, wyćwiczenia funkcji

powściągu oraz zdolności zajęcia stanowiska aktywnie przeciwdziałającego temu, co budzi protest i dyskwalifikację.

Również po opuszczeniu zakładu, w miarę możliwości, otaczano byłego wychowanka opieką i w razie potrzeby udzielano pomocy. "Wrastanie w środowisko jest jak wiemy procesem skomplikowanym, obfitującym w liczne niebezpieczeństwa i trudności. Toteż właśnie w tym okresie tak pożądana jest «ręka oparcia»" <65, s. 352>.

d) Kierunek zarysowujących się dążeń.

Potrzeba piękna wzoru i ideału

Istotą wieku dziecięcego jest rozwój, pragnienie wzrostu. "Dziecko pragnie być coraz lepsze, większe, mądrzejsze, bardziej zaradne". Pragnie ono, by zostało zauważone, by przejawilo się to w zachęcie, aprobacie jego poczynań. Dziecko łamie się pod ciężarem wymagań i sytuacji zbyt trudnych. Łamie się wskutek nielitościwej krytyki i niesprawiedliwej dezaprobaty.

Stwierdzenie, że ktoś: "Już się trochę poprawił daje uspokojenie, świat dziecka zabarwia inaczej, rodzi ufność we własne siły oraz poczucie łączności z Dobrem" <2, s. 100>.

Zadaniem wychowawcy jest pomoc dziecku, aby uwierzyło, że może być inne, lepsze, wskazać dalsze możliwości zarysowujących się przed nim pięknych i realnych wizji przyszłości. Właśnie wtedy tworzą się w młodej psychice kontury modelu postępowania. Należy zadbać, aby zarysowujące się dążenia były pozytywne, skierowane ku dobru, związane z czymś miłym, radosnym. Dlatego potrzebna jest częsta aprobata tych udanych czynności. Dziecko musi dostrzegać własny wzrost, a także rozwój i właściwe postępowanie innych ludzi.

"Pedagogika rewalidacyjna docenia w pełni okresowe, chwilowe nawet stany zadowolenia, relaksu psychicznego, poczucia sukcesu, przebłyску altruizmu, przywiązania, zachwyty. One również nie przemijają. Pozostawiają trwałe ślady w psychice człowieka. Mogą więc być użytkowane w kształtowaniu nowych, poświadanych struktur" <7, s. 265>.

Należy też zadbać o dobór właściwej tematyki rozmów i uwag, które są wypowiedziane przy dziecku. Cały proces uczenia się powinien dostarczać młodemu człowiekowi radosnego doznania, że coś potrafi, że coś umie. Stąd rodzi się pragnienie uczenia i zdobywania więcej, dalej, lepiej.

Dziecko musi mieć okazję do naprawienia błędu, poprawy, przewyciężenia słabości. Powinno nauczyć się dostrzegać w sobie pragnienia lub reakcje niepożądane i przeciwstawiać się im. Błędem byłoby ograniczenie się tylko do czujnej opieki zewnętrznej, bez właściwego kulturowania w młodej jednostce poczucia odpowiedzialności i samoopanowania <65, s. 353>.

Młody człowiek zdolny jest do entuzjazmu. Pragnie odkrywać piękno i dobro. Szczęście i radość daje mu znajdowanie odpowiednich wzorów, ideałów i naśladowanie ich. Potrzeba tu wiele delikatności i wyczucia ze strony osób wychowujących, aby nie zranić dziecka, nie narzucać szablonów, nie zburzyć marzeń, nie zniszczyć bogactwa fantazji i pewnego indywidualizmu w przeżywaniu. Zarówno świat estetyki dziecka, jak i jego etyka nacechowane są daleko sięgającą intymnością. Wtrącanie się, narzucanie gotowych wzorów, dyskwalifikowanie, drwiny, ironia, lekceważenie owego dreszczu napięcia, jaki towarzyszy wędrówce dziecka w świat piękna są równoznaczne ze zbrodnią pedagogiczną <2, s. 108>.

Subtelna psychika dziecka wymaga przeżyć estetycznych, pociągających wzorów, wolności wyboru, szacunku oraz stopniowego budzenia się ideału, pięknej wizji świata. Należy uszanować osobiste ujęcie piękna przez dziecko, a jednocześnie ułatwić mu dostęp do wzorów. Dążenie młodego człowieka do tego, by znaleźć ideał, autorytet, by podziwiać i naśladować "mistrza" z własnej woli, może bardzo pomóc w procesie wychowania <1, s. 191>.

Zadaniem osób wychowujących jest ułatwienie dziecku zapoznania się z ideałami i wartościami moralnymi. Czynić to jednak trzeba bardzo dyskretnie. Narzucenie obcych ideałów, chociaż obiektywnie bardzo pozytywnych, może mieć niepożądane następstwa dla rozwoju psychicznego. W takich wypadkach N. Han-Ilgiewicz mówi o rodzeniu się zakłamania oraz zjawiska "prostytcji moralnej" <1, s. 200>.

U młodzieży trudnej mechanizm obronny ucieczki w sny na jawie jest bardzo intensywny. Trudno odgraniczyć rzeczywistość od marzeń, realizm od skłonności do fantazji, prawdę od bajki. Właśnie bajka czy opowiadanie są bardzo ważnym elementem w wychowaniu, kształtowaniu właściwych postaw, wartości, ideałów i wzorów <59, s. 4>. Opowiadanie czy czytanie bajek wyzwała identyfikację małego słuchacza z osobami tam występującymi. Dziecko, słuchając opowiadania, wciela się w bohatera, utożsamia z nim, przeżywa jego koleje losu, przyswaja jego cechy charakteru, które utrwalają się jako własne.

Zaletą bajki jest też to, że przyczynia się ona do rozwoju świata fantazji, a tym samym do rekonstruowania wizji czegoś. *Happy end* bajki zawiera także potężną dawkę optymizmu. Bajka cieszy, utwierdza dziecko w przekonaniu o supremacji dobra nad złem. Dostarcza również wiele wartości estetycznych, nie mówiąc już o tym, że uczy posługiwania się uwagą dowolną. Dlatego należy dobrać bajki do tematyki interesującej dziecko, nawiązywać do spraw i przedmiotów znanych. Uwypuklać też aspekty dodatnie, pogodne, optymistyczne i podkreślać dobre zakończenie, wypływające z logicznej konsekwencji bajki, a także dążyć do tego, by dziecko rozróżniało element bajkowy od rzeczywistości.

"Bez pięknej wizji świat byłby zbyt ubogi i smutny. Dobrze przeżyty przez dziecko świat wizji zapewnia realizację w przyszłości bodaj części jego ideałów

i zamierzeń. W każdym razie stanowi przygotowanie do bezinteresownej służby temu, co się uznało za wartość nadrzędną" <2, s. 109>.

#### e) Indywidualizacja wychowania

Każde dziecko jest inne. Oprócz rysów łączących go z takim lub innym ugrupowaniem, posiada własne, niepowtarzalne oblicze, ma istniejącą już lub formującą się osobowość. Dla osoby wychowującej jest pewnym zadaniem do rozwiązania. Dlatego też nie można raz ułożonego, sprecyzowanego planu wychowania stosować do wszystkich dzieci. Nie można żywego człowieka wcisnąć w gotowe schematy postępowania. Planowanie i przewidywanie w tym przypadku należy traktować jako szkic, pomoc, na której rzeczywistość utworzy nowe wzory.

"Psychika naszych wychowanków, chociażby najbardziej zgnębiona – ulega stałym przeobrażeniom, rozwojowi" <4, s. 161>. Zjawisko rozwoju nierozzerwalnie łączy się ze wzrostem, doskonaleniem, szczególnie tego, co jest najistotniejsze, najbardziej charakterystyczne i najlepsze w danym człowieku.

Wychowanie "nie może się sprowadzać do bezdusznego modelowania, chociażby według najpiękniejszych wzorów" <4, s. 118>. Nie chodzi też o "wytworzenie" poprawnych manekinów, lecz o to, by każdy dążył do osiągnięcia najlepszych cech osobowościowych. Dlatego wychowawca powinien przede wszystkim poznać swego wychowanka jako istotę dynamiczną, stale zmieniającą się, wrażliwą i plastyczną, i do jego rozwoju i potrzeb dostosować cały proces wychowawczy <68, s. 1-4>. Trzeba pamiętać również o tym, że do deformacji postawy społecznej tych młodych ludzi przyczyniły się różne skomplikowane warunki. Powoduje to konieczność stosowania bardzo zróżnicowanych form postępowania rewalidacyjnego, odmiennych środków i różnorodnych jego metod. Sama N. Han-Ilgiewicz mówiła, że tam, gdzie nie liczone są z indywidualnością każdego wychowanka, zawsze zbierano negatywne wyniki, ponoszono pedagogiczne klęski. I odwrotnie: "[...] udały się nasze usiłowania wychowawcze wtedy, gdy oparliśmy je na uwzględnieniu istotnych czynników edogennych. Gdzie liczyliśmy się z potrzebami, dyspozycjami, uzdolnieniami dziecka, z jego indywidualnością" <45, s. 7>.

W każdej, nawet najbardziej trudnej i wykołejonej jednostce kryją się pozytywne i cenne możliwości. Wychowawca ciągle staje wobec konieczności znalezienia wyjścia z trudnych, nieprzewidywanych sytuacji. Musi interweniować, by zapobiegać konfliktom, likwidować je, łagodzić ich skutki; musi szukać i jednocześnie znajdować sposoby właściwego, skutecznego i indywidualnego oddziaływania na psychikę dzieci mu powierzonych.

"Pedagog leczniczy każdorazowo staje wobec poważnego i skomplikowanego zadania, jakie wyłania się w wyniku jego kontaktu z poszczególnym dzieckiem.

Trzeba uchwycić i zrozumieć stan aktualny. Następnie trzeba dotrzeć do przeżyć minionych. Trzeba wykryć potencjalne dążenia i możliwości naszego ucznia. Wreszcie trzeba przewidzieć okoliczności zewnętrzne, które mogą ułatwić lub utrudnić zamierzoną pracę. I dopiero – w zależności od zdobytego materiału faktycznego można będzie dobrać takie lub inne sposoby wychowawcze. Nie do pomyślenia jest posługiwanie się wobec wychowanka społecznie nieprzystosowanymi metodami pedagogicznymi, nie uwzględniającymi jego potrzeb i przejawianego przezeń stopnia chłonności" <1, s. 15-16>.

Wychowankowie są więc współtwórcami każdego systemu, który ich dotyczy. Obserwujący ten proces nie dostrzega wielu szczegółów. Może je uchwycić tylko ten, kto współuczestniczy w procesach kształtowania się psychiki dziecka, kto razem z nim szuka i tworzy. Istotną sprawą jest odkrywanie i znalezienie pozytywnych cech w wychowanku, ponieważ one wskazują osobom wychowującym dalszą drogę postępowania, zgodnie z jego indywidualnymi możliwościami oraz dążeniami.

Wiele swobody pozostawiała N. Han-Ilgiewicz swoim wychowankom w urządzaniu własnego pokoju, własnego kąta czy możliwości i sposobu ubierania się. "Nie obowiązek lecz prawo do włożenia i noszenia mundurka, jako osiągnięcie, awans w hierarchii społecznej, może spełnić tu swoje zadanie. Dodać muszę, że nie należy moim zdaniem rezygnować z własnej inicjatywy wychowanka, z pewnej indywidualności w wyglądzie powierzonej nam młodzieży. Kolor koszuli, krawat u starszego chłopca, wiatrówka, sweterek, szalik, rękawiczki – te i inne na pozór drobne szczegóły, które stanowią o elegancji – powinny być nie czymś nieznanym, zakazanym, upragnionym i dlatego właśnie absorbującym. Przeciwnie, mają one zadanie stanowić składnik kultury życia codziennego, czynnik przygotowawczy do wzrastania młodej jednostki w społeczeństwie" <4, s. 173>.

Nie przepis więc, nie szablon, nie walka o konformizm ani ślepe posłuszeństwo, lecz twórczość, wnikliwa analiza, odkrywanie, uczenie się niemal na każdym przykładzie oraz gotowość do wycofania się z błędnej pozycji, błędnych założeń i naprawienie ewentualnej pomyłki, cechują prawdziwego wychowawcę, który akceptuje, szanuje i kocha każde dziecko z całą jego indywidualnością <2, s. 126>. Zadaniem bowiem wychowawcy, jak wielokrotnie powtarzała Natalia Han-Ilgiewicz, jest i pozostanie twórcze dążenie do możliwie pełnego rozwoju wychowanka.

## BIBLIOGRAFIA PRAC NATALII HAN-ILGIEWICZ

## I. Druki zwarte

1. Nieznośni chłopcy. Typy plastyczności psychicznej w diagnostyce szkolnej. Warszawa 1958 (wyd. 2. 1960).
2. Potrzeby psychiczne dziecka. Warszawa 1959 (wyd. 2. 1961, wyd. 3. 1963).
3. Trudności wychowawcze i ich tło psychiczne. Warszawa 1961.
4. W naszej szkole. Reminiscencje o warszawskiej szkole dla chłopców społecznie niedostosowanych. Warszawa 1962.
5. Dziecko w konflikcie z prawem karnym. Warszawa 1965.
6. Więż rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej. Warszawa 1966.
7. W poszukiwaniu dróg resocjalizacji. Warszawa 1967.
8. Dziecko w konflikcie z rodziną. Warszawa 1967 (wyd. 2. 1976, wyd. 3. 1978).
9. Gawędy o wychowaniu. Warszawa 1970.
10. Mozaikowe ścieżki. Warszawa 1979.

## II. Artykuły i rozprawy

11. Ze szkoły dla moralnie zaniedbanych chłopców. "Szkola Specjalna" 1926 nr 1 s. 52-53.
12. Kształcenie wyobraźni u dziecka ociemniałego. (Referat wygłoszony na I Polskim Zjeździe Szkołnictwa Specjalnego). "Szkola Specjalna" 1926 nr 2 s. 93-95.
13. Psychopedagogika dzieci moralnie upośledzonych. (Program wykładów i zajęć). "Szkola Specjalna" 1928-29 nr 3-4 s. 193-194.
14. Opieka nad dziećmi i młodzieżą moralnie zaniedbaną w Austrii. (Z notatek podróży). "Szkola Specjalna" 1929-30 nr 2 s. 88-95.
15. Dziecko "trudne" w Szwajcarii. (Z notatek podróży). "Szkola Specjalna" 1929-30 nr 4 s. 242-253.
16. W brukselskim sądzie dla nieletnich. (Z notatek podróży). "Szkola Specjalna" 1929-30 nr 4 s. 253-257.
17. Godzina u "probation officer" w Londynie. (Notatki z podróży). "Szkola Specjalna" 1930 nr 1 s. 57-61.
18. Kurs postępowania z dziećmi trudnymi, nerwowymi i występnyymi w Londynie. (Notatki z podróży). "Szkola Specjalna" 1930-31 nr 4 s. 218-221.
19. Teczka indywidualna (metoda zbierania materiału obserwacyjnego). "Szkola Specjalna" 1931-32 nr 1-2 s. 27-33.
20. Specyficzne rysy psychiki dzieci moralnie zaniedbanych. "Szkola Specjalna" 1931-32 nr 3 s. 131-139.
21. Dziecko krnąbrne i brutalne. "Szkola Specjalna" 1931-32 nr 4 s. 196-204.
22. Konflikt dziecka z rodziną (fragment większej całości). "Szkola Specjalna" 1933-34 nr 1 s. 1-13; toż w: Poznajemy warunki życia dziecka. Praca zbiorowa Komisji Sekcji Psychologów Szkolnych przy Tow. im. Józefy Joteyko. Warszawa 1934.
23. Sprawozdanie z wycieczki do Włoch w kwietniu 1933 r. "Szkola Specjalna" 1933-34 nr 3 s. 165-168.
24. Zagadnienie kłamstwa w szkole dla moralnie zaniedbanych. "Szkola Specjalna" 1934-35 nr 2, 3, 4 s. 216-222.
25. Kradzieże dzieci a szkoła specjalna. "Szkola Specjalna" 1935-36 nr 1 s. 24-31.
26. Nieprzewidziane. "Szkola Specjalna" 1936-37 nr 3 s. 147-154.
27. Reminiscencje z kongresu w Szwajcarii (Pierwszy Międzynarodowy Kongres Pomocy Dzieciom – Ofiarom Wojny w Zurychu w 1945 r.). "Zdrowie Psychiczne" 1946 nr 1 s. 81-83.
28. W sprawie przestępczości nieletnich. "Szkola Specjalna" 1946 nr 1-4 s. 30-37.
29. Zwalczenie przestępczości nieletnich w Szwajcarii. "Szkola Specjalna" 1946-47 nr 1-4 s. 54-61.
30. Uczeń leniwy. "Życie Szkoły" 1947 nr 1 s. 6-8.

31. Dzieci moralnie zaniedbane przed wojną a obecnie. (Referat wygłoszony na Międzynarodowym Tygodniu Studiów SEPEG w Otwocku maj 1948). "Psychologia Wychowawcza" 1948 nr 1-2 s. 55-62.
32. L'enfant Delinquant avant guerre et maintenant. "Sauvegard" (Paris) 1949 nr 28-29 s. 122-130.
33. Wychowanie instynktu rodzicielskiego. "Ateneum Kapłańskie" 1957 z. 2 s. 200-210.
34. Immunitet psychiczny i jego rola w pedagogice leczniczej. "Szkoła Specjalna" 1957 nr 3 s. 129-146.
35. Odrębność psychiczna kobiety. W: Rola kobiety w Kościele. Lublin 1958 s. 67-85.
36. Poradnictwo charakterologiczne w zakresie przygotowania do małżeństwa. "Ateneum Kapłańskie" 1958 z. 1 s. 52-61.
37. Osobowość kobiety a jej postawa religijna. "Ateneum Kapłańskie" 1958 z. 3 s. 337-349.
38. Zagadnienia psychoterapeutyczne w katolickim poradnictwie rodzinnym. "Ateneum Kapłańskie" 1958 z. 3 s. 384-391.
39. Zastosowanie terapeutyczne testu Szondi'ego. "Roczniki Filozoficzne" 6:1958 z. 4 s. 39-58.
40. Natalia i Piotr Ilgiewiczowie. Kształtowanie osobowości chłopca – mężczyzny. "Ateneum Kapłańskie" 1959 z. 1 s. 17-30.
41. Z zagadnień charakterologicznych (na marginesie prac André de Gall i Gaston Berger). "Szkoła Specjalna" 1959 nr 1-2 s. 106-114.
42. Kultura miłości w procesie wychowania dziewcząt. "Ateneum Kapłańskie" 1959 z. 3 s. 400-412.
43. Karać czy zapobiegać? "Rodzina i Szkoła" 1960 nr 10 s. 4.
44. Cisza i spokój w życiu dziecka. "Rodzina i Szkoła" 1960 nr 11 s. 3.
45. Kontakt dziecka z przyrodą. "Rodzina i Szkoła" 1960 nr 12 s. 79.
46. Zagadnienie regulaminu wychowawczego. "Szkoła Specjalna" 1961 nr 1 s. 1-10.
47. Spełniony obowiązek. "Rodzina i Szkoła" 1961 nr 2 s. 4-5.
48. Radość w życiu dziecka. "Rodzina i Szkoła" 1961 nr 3 s. 4.
49. Technika wypoczywania. "Ateneum Kapłańskie" 1961 z. 3 s. 224-252.
50. Potrzeba i sztuka wypoczywania. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1961 nr 5 s. 1-11.
51. Przeżycie winy u dziecka. "Rodzina i Szkoła" 1961 nr 6 s. 5.
52. Problem uświadomienia w świetle praktyki. "Ateneum Kapłańskie" 1962 z. 1 s. 5-12.
53. Praca a charakter człowieka. "Ateneum Kapłańskie" 1962 z. 2 s. 117-125.
54. Problem radości w wychowaniu. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1962 nr 6 s. 9-15.
55. Sytuacje trudne w życiu dziecka. "Rodzina i Szkoła" 1962 nr 10 s. 4, 5.
56. O właściwym rytmie dnia dziecka. "Rodzina i Szkoła" 1963 nr 2 s. 3.
57. O tradycji w wychowaniu. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1963 nr 5 s. 3-7.
58. Z problematyki niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży. "Przyjaciel Dziecka" 1963 nr 10 s. 1-2.
59. O bajkach dobrych i złych. "Rodzina i Szkoła" 1963 nr 11 s. 4.
60. O roli kuratora przy sądzie dla nieletnich. "Biuletyn Sądownictwa dla Nieletnich" 1964 (numer specjalny z okazji XV-lecia sądownictwa dla nieletnich) s. 26-34.
61. O możliwości zastosowania lewinowskiej teorii konfliktu w akcji rewalidacji i profilaktyki w zakresie przestępczości nieletnich. "Biuletyn Sądownictwa dla Nieletnich" 1964 nr 3 s. 4-11.
62. O potrzebie zapału. "Przyjaciel Dziecka" 1964 nr 5 s. 3-4.
63. Głos w dyskusji nad komisjami wychowawczymi przy szkołach. "Zagadnienia Karno-Administracyjne" 1964 nr 5 s. 48-49.
64. Refleksje pedagoga na temat wychowania młodzieży niedostosowanej. "Nowa Szkoła" 1964 nr 7-8 s. 64-67.
65. Próba analizy podstawowych założeń wychowania w zakładach dla społecznie niedostosowanych. W: Materiały do nauczania psychologii. Pod red. L. Wołoszynowej. T. 1. Warszawa 1965 s. 337-356.
66. Więź rodzinna u młodzieży społecznie niedostosowanej. W: Materiały do nauczania psychologii. Pod red. L. Wołoszynowej. T. 1. Warszawa 1965 s. 293-310.
67. W trosce o szczęście dziecka. "Przyjaciel Dziecka" 1965 nr 5 s. 4-5.
68. Problem indywidualizacji w wychowaniu. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1965 nr 10 s. 1-4.
69. Społeczne wychowanie rodziców w ramach wychowania rewalidacyjnego ich dzieci. "Szkoła Specjalna" 1966 nr 2 s. 74-81.
70. Refleksje na temat koncepcji "Wizji świata" Bartoliniego w świetle praktyki resocjalizacyjnej. "Szkoła Specjalna" 1966 nr 3 s. 129-133.

71. Korepetycje. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1966 nr 4 s. 10-13.
72. Zła wola czy nieporadność? "Rodzina i Szkoła" 1966 nr 5 s. 5.
73. Czas wolny w osiedlu społecznym. "Domy Spółdzielcze" 1967 nr 2 s. 31-32.
74. Z doświadczeń łódzkiej szkoły dla chłopców społecznie niedostosowanych. "Szkoła Specjalna" 1967 nr 2 s. 145-151.
75. Audycje radiowe ku czci Marii Grzegorzewskiej. "Szkoła Specjalna" 1967 nr 3 s. 246-251.
76. O lepsze zaspokojenie potrzeb dziecka. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1967 nr 5 s. 1-6.
77. Prawo dziecka do głosu (w systemie korczakowskim). "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1967 nr 9 s. 5-7.
78. Powaga zabawy dziecięcej. "Rodzina i Szkoła" 1968 nr 6 s. 2-3.
79. A może by tak skończyć z dwójkami? "Rodzina i Szkoła" 1968 nr 10 s. 3.
80. Z problemów resocjalizacji rodzin. (Fragment referatu wygłoszonego na Plenum ZG TPD w dniu 17. 06. 1968). "Przyjaciel Dziecka" 1969 nr 1 s. 2-4.
81. Z problematyki resocjalizacji rodzin wychowanków domów dziecka. Fragment. "Kwartalnik Pedagogiczny" 1969 nr 2 s. 185-196.
82. Refleksje o resocjalizacji rodzin wychowanków domów dziecka. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1969 nr 5 s. 13-19.
83. Trudny przypadek. "Rodzina i Szkoła" 1969 nr 5 s. 8-9.
84. Aby dziecko nie było w konflikcie ze szkołą. Fragment. "Nowa Szkoła" 1969 nr 6 s. 10-13.
85. Jak to naprawić? "Rodzina i Szkoła" 1969 nr 11 s. 5.
86. O tzw. dwójkach bez zdenerwowania. "Życie Szkoły" 1970 nr 1 s. 4-7.
87. Prawidłowy i nieprawidłowy układ stosunków w rodzinie (fragment wystąpienia na Międzynarodowym Sympozjum o funkcji wychowawczej rodziny w świecie współczesnym w Warszawie w 1970 r.). "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1970 nr 5 s. 8-12.
88. Kilka uwag o zjawisku wychowalności. (Fragment przemówienia przygotowanego na Międzynarodowe Sympozjum o funkcji wychowawczej rodziny w świecie współczesnym. Warszawa 1970). "Szkoła Specjalna" 1971 nr 1 s. 2-5.
89. Uczeń trudny istota wciąż jeszcze nie znana. "Nowa Szkoła" 1971 nr 6 s. 48-50.
90. Kontakty przyjaznej życzliwości. "Głos Nauczycielski" 1972 nr 4 s. 9.
91. Racjonalny budżet czasu podstawowym warunkiem zdrowia psychicznego. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1973 nr 3 s. 1-4.
92. Przystosowanie do życia w rodzinie socjalistycznej. (Wkładka). Materiały i propozycje. Oprac. Natalia Han-Ilgiewicz. "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1974 nr 4-5 s. I-XVI.

#### N. HAN-ILGIEWICZ'S APPROACH TO REHABILITATION

##### S u m m a r y

For N. Han-Ilgiewicz education is a dynamic process. What keeps changing is educational conditions and situations and above all, children themselves. Rehabilitation is education. Its means and methods must serve the child and help him to grow. N. Han-Ilgiewicz was opposed to schematism and convention in children's upbringing and education. She championed the educator's right to creative activity. She herself was always searching for novel, original and individual solutions.

*Translated by Adam Pasicki*